TEATR NOWY

JANUSZ TEODOR
DYBOWSKI

AUTOR KOMEDII

„ZAPORA"

PRZEDSIĘBIORSTWO
„PAŃSTWOWY TEATR POLSKI W POZNANIU"
DYREKTOR: WILAM HORZYCA

JANUSZ TEODOR DYBOWSKI

JAK POWSTAŁA „ZAPORA"

Wiemy wszyscy, że jeśli chodzi o ręce, które budują naszą przyszłość, są to w dużej mierze ręce chłopskie.. Ciągle jeszcze w dużej mierze żywią nas i bronią, jeśli zajdzie tego potrzeba — chłopi. Sumienność wobec źródeł, na którą tak często zwracał uwagę duchowy ojciec realizmu socjalistycznego Maksym Gorki, sumienność wobec źródeł tworzenia wartości społecznych wymaga od pisarzy większego niż dotychczas zajęcia się problemami wsi.

Od najwcześniejszego dzieciństwa wyrosłem i wychowałem się na wsi. Jędrny, lapidarny, mocno związany z życiem i pracą język chłopów brzmiał mi w mej wczesnej młodości w uszach jak najpiękniejsza muzyka. Był to język, którym sam mówiłem, a wobec którego mowa literacka wydawała mi się wątła, bezkrwista, pretensjonalna, prawie śmieszna. Poprzez życie na wsi starałem się poznać pracę i duszę chłopa, poznać jego swoistą psychikę i jego odrębny świat, zamknięty na cztery spusty przed mieszczuchem, przed inteligentem. W świecie tym istnieje dotychczas jeszcze wiele zapór dla nowej, postępowej myśli. Zapory te jednak można i trzeba przełamać. O niejednej z nich mówi właśnie moja komedia. Wychwyceniem typowości zjawisk poprzez szczegóły — oto zadanie współczesnego pisarza. „Zapora" może być, jak sądzę, przykładem czy próbą takiego właśnie ujęcia tematu. Weźmy fakturę sztuki. Sam fakt opozycji zamożnych chłopów przeciw oddaniu gruntów w celu zbudowania na ich miejscu zbiornika wody, służącej jako napęd dla turbin elektrycznych, zdarzył się w ostatnich latach prawie jednomyślnie w trzech krajach — w Szwajcarii, w masywie centralnym, we Francji i w Polsce w latach 1946—47 na przełomie Dunajca koło Łącka. Wszędzie tam chciwość i tradycjonalizm bogaczy budował zaporę przeciw dobrze zrozumianemu interesowi publicznemu. Koło Łącka chłopi urządzili święto wiosenne kwitnienia jabłoni, połączone z wielkim zjazdem, aby zmobilizować świadomość mas przeciw uprzemysłowieniu okolicy i przebudowie jej życia na szczebel wyższy prawdziwego postępu i dobrobytu.

Oto historyczne tło „Zapory". Tych podmurowań historycznych w komedii jest o wiele więcej. Partyzantka Marka nie jest tylko pomysłem literackim. Właśnie w okolicach, gdzie przebiega akcja „Zapory", działała grupa partyzantów A. L. im. Wareckiego. Z ich to grona wyrosła idea prze-

JANUSZ TEODOR DYBOWSKI

ZAPORA

Komedia w trzech aktach

OSOBY:

Weronika Trzęsowska	Jadwiga Sachnowska
Stefka, jej córka	~~Hanka Bedryńska~~ K. Possart
Marek Bryła	Stanisław Mroczkowski
Marcin Biały	Olech Moliński
Pietrzyna	Sabina Grochowska
Jagnieszka	Maria Bystrzyńska
Marcjanna	Bronisława Wojciechowska
Stanisław Janiak	Zdzisław Relski
Józef	Aleksander Gajdecki / Zbigniew Lubas
Jan	Eugeniusz Kotarski
Wicek	Bogumił Zatoński
Paweł	Bolesław Rosiński ~~Leopold Detkowski~~
Jontek Kuternoga	Józef Żywiec

Rzecz dzieje się we wsi Babie koło Sącza.

REŻYSERIA
TADEUSZ MUSKAT

DEKORACJE
TADEUSZ KALINOWSKI

KIEROWNIK LITERACKI
STANISŁAW HEBANOWSKI

budowy gospodarczej okolicy. A dziad Paweł... Zarzucano mi w jednym z pism stołecznych w związku z premierą „Zapory" w Warszawie, że postać ta to najczystsza literatura. Twórcą jednak i tej postaci było również życie. Dziada Pawła znałem osobiście. Był to sędziwy chłop z Kościańskiego, weteran powstania styczniowego. Dowódca jego, gdy carscy siepacze wieszali go w Kielcach, powiedział mu, że doczeka wielkiego potopu po którym powstanie Polska ludowa. Czyż to nie pięknie, że takie legendy pisze samo bujne i twórcze życie? Ono to właśnie jest najwspanialszym autorem. Trzeba tylko umieć chwycić je na gorącym uczynku stwarzania rzeczy pięknych.

A szczegół tworzenia spółki w celu odnalezienia złota. Nieprawdopodobna naiwność — z pozoru... Bo właśnie, gdy któryś z bardzo skrupulatnych recenzentów wytykał mi tę „naiwność" w komedii, odezwał się w „Trybunie Ludu" red. Jaszcz-Szczepański oświadczając, że gdy spędzał czas okupacji właśnie koło Sącza, zawiązała się w okolicy taka spółka pośród górali, którzy byli, jak im się zdawało, na tropie żyły złota gdzieś w górach.

Po co piszę to wszystko? Czyż autorowi nie wolno już nic a nic w swym utworze „wymyślić"? Ależ oczywiście — wolno. Przecież Lenin powiedział, że bez marzeń nie zbudujemy socjalizmu. Niemniej marzenie pisarza, jego koncepcja twórcza musi być mocno związana z życiem. Tworzymy przecież realizm socjalistyczny. Gdy więc sumienność wobec źródeł naprowadzi nas na trop autora, którym jest życie, będzie to najlepsza droga, najkrótsza i najbardziej właściwa dla nowoczesnego twórcy, droga do stworzenia dzieła interesującego.

Cieszyłbym się, gdyby w „Zaporze" udało mi się choć w części spełnić to trudne zadanie.

Janusz Teodor Dybowski

P. Z. G. Poznań, Strzałowa 2a — 698 — 3000 — IV. 50 K-1-17904